

 <http://orcid.org/0000-0001-6180-0560>

ALEKSANDRA HUDYMAĆ
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
aleksandra.hudymac@uj.edu.pl

Autoportret przybysza na Wschodzie. Stambuł w dziewiętnastowiecznych polskich i słowackich relacjach z podróży (Adam Mickiewicz – Gustáv Zechenter-Laskomerský – Henryk Sienkiewicz)¹

Self-portrait of a Visitor to the East: Istanbul in Nineteenth-Century Polish and Slovak Travel Accounts (Adam Mickiewicz – Gustáv Zechenter-Laskomerský – Henryk Sienkiewicz)

Abstract: The article analyses three accounts of journeys to Istanbul by Adam Mickiewicz (1855; letters to his daughter, Maria Mickiewiczówna and friend, Vera Chlustin), Gustáv Zechenter-Laskomerský (1864; travel diary *From Slovakia to Constantinople*) and Henryk Sienkiewicz (1886; letters to sister-in-law and confidante, Jadwiga Janczewska). Two central themes emerge from these texts: responses to eastern cultural difference – the oriental “Other”, and the processes of self-fashioning as revealed in the narratives, both shaped by their intended recipient. Each traveler confronts the otherness of the Turkish city and the oriental culture it represents in a distinct way, negotiating a tension between identification and distance. While their travel accounts reveal fundamental differences in their perceptions of Istanbul and in the emotions accompanying those perceptions, they also point to unexpected similarities in how the city is observed and described.

Keywords: Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Gustáv Zechenter-Laskomerský, Istanbul, Orient, Orientalisation, self-creation, the Other, familiarity, alienation

Abstrakt: Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza trzech relacji z podróży do Stambułu – Adama Mickiewicza (1855; listy do córki, Marii Mickiewiczówny i przyjaciółki, Wierzy Chlustin), Gustáva Zechentera-Laskomerskiego (1864; dziennik podróży *Zo Slovenska do Carihradu*) i Henryka Sienkiewicza (1886; listy do szwagierki i powiernicy, Jadwigi Janczew-

¹ Niniejsza publikacja została sfinansowana ze środków Wydziału Filologicznego w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim (projekt wyjazdowy: „Stredoeurópan v Istanbuli [Adam Mickiewicz – Gustav Zechenter-Laskomerský – Henryk Sienkiewicz]”; 20–24.11.2023; ID konkursu – Wfilolog.7.3.2022).

skiej). Za najważniejsze dwie kategorie tych zapisków uznane zostało podejście do wschodniej odmienności kulturowej, czyli orientalnego Innego, oraz odsłony autokreacji obecne w tych relacjach (wszystkie mają swoich wyraźnych odbiorców). Każdy z podróżników na swój sposób radzi sobie z odmiennością tureckiego miasta i odmiennością tego, co ono reprezentuje, czyli orientalną kulturę. Każdy rozdarty jest w jakiś sposób między utożsamieniem a dystansem. Ich relacje z podróży ujawniają zasadnicze różnice w odbiorze Stambułu i różnice w emocjach towarzyszących temu procesowi, wskazują również jednak na nieoczekiwane podobieństwa w sposobie widzenia i opisu miasta.

Słowa kluczowe: Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Gustáv Zechenter-Laskomerský, Stambuł, Orient, orientalizacja, autokreacja, Inny, swojskość, obcość

Słowacki prozaik, publicysta, lekarz i podróżnik – Gustáv Zechenter-Laskomerský² – tak oto, w kwietniu 1864 roku, zareagował na rozciągający się przed jego oczami widok na Stambuł, na który spoglądał jeszcze z pokładu statku:

Rano o szóstej wybiegłem na pokład, gdzie (...) [stanąłem] twarzą w twarz z Konstantynopolem *per excellentiam*. Carogród, Konstantynopol, zgodnie z nazwą, jaką nadał mu jego założyciel, stare Bizancjum, turecki Stambuł, główny cel naszej wyprawy, owo *non plus ultra* naszych oczekiwań³ (Zechenter-Laskomerský 1960, 94).

Ten krótki fragment dobrze, choć w sposób nieco uproszczony, ilustruje strategię antycypacji inności. Przed podróżnikiem na horyzoncie – Stambuł, za nim – jego oczekiwania oraz – jak podkreśla Zdzisław Żygulski – encyklopedyczny bagaż, literacka wizja tego miasta i całego imperium oraz własna mitologia⁴ (Said 1991, 15). Przed podróżnikiem jednak mogłoby stać cokolwiek innego, byle obcego, oddalonego kulturowo, geograficznie i emocjonalnie. Stambuł jednak

² Twórczość Gustáva Zechentera-Laskomerskiego (1824–1908) znalazła najlepszy wyraz w krótkich formach prozatorskich, humoreskach i gawędach, które przyczyniły się do przełamania pewnego impasu, w jakim znalazła się literatura słowacka lat 60. XIX w. Zdobyte tu przez autora doświadczenie pisarskie i wykrystalizowanie się pewnych cech typowych dla jego stylu, jakimi były humor, ironia i autoironia, z drugiej strony zaś emocjonalność i liryzm, znalazło swoje odbicie w pisanych przez niego dziennikach podróży. Konsekwentnie od swojego debiutu w 1861 r. zatytułowanego *Cestovanie na vakácie*, poprzez przełomowy *Zo Slovenska do Carihradu* z roku 1864 i rok późniejszy – *Zo Slovenska do Rima*, poprzez pewne szkice podróżnicze, jakim były *Výlet do Tatier* z 1873 r. oraz *Z Turčianskych Teplíc do Trenčianska* z 1877 r., na dzienniku podróży *Zo Slovenska do Talianska* z 1878 r. skończywszy, doskonalił swój styl, otwierając tym samym drogę do ważnego przełomu w słowackim podróżopisaniu. Ta niezwykle interesująca postać literatury słowackiej przełomu epok i przełomu wieków nie należy do autorów wymienianych jednym tchem wśród twórców dziewiętnastowiecznego słowackiego panteonu literackiego. Laskomerský, generacyjnie przynależny jeszcze pokoleniu romantyków, przeżył je jednak o ponad dwadzieścia lat, a jego twórczość stała się jednym z ważkich katalizatorów zmian, które doprowadziły do przewartościowania romantyzmu w literaturze słowackiej i które przygotowały grunt dla twórczości dojrzalego realizmu (Šmatlák 2001, 144–145).

³ Wszystkie cytaty z dziennika podróży Gustáva Zechentera-Laskomerskiego *Zo Slovenska do Carihradu* podaję w tłumaczeniu własnym.

⁴ We wstępie do pierwszego polskiego wydania *Orientalizmu* Edwarda Saida Żygulski z przekonaniem podkreśla, że jeśli dana aprioryczna wizja Orientu, jaką miał zachodnioeuropejski podróżnik, nie pasowała do rzeczywistości, to tym gorzej wychodziła na tym rzeczywistość, a nie aprioryczna wizja. Badacz nie odnosi się więc konkretnie do Stambułu, ale do Orientu jako takiego.

doskonale spełnia swoją rolę miasta i symbolu jednocześnie, wielokulturowej metropolii i ucieleśnienia Orientu. W takiej roli wystąpi w niniejszych rozważaniach i w takiej roli najczęściej występował w relacjach z wypraw zachodnio-europejskich podróżników (Balcer 2019, 8).

Edward Said pisał, że Orient stanowi dla Europy teren największych, najbogatszych i najstarszych kolonii, źródło cywilizacji i języków, ale również jest jej rywalem kulturowym i jednym z najmocniejszych, najgłębiej utrwalonych obrazów „Obcego” (Said 1991, 24). Dodawał, że stworzony przez Europę Zachodnią Orient, jako idealna i niezmienna abstrakcja, jest wobec tej orientalizacji bezbronny. Ta z kolei nie jest ulotną europejską fantazją na temat Wschodu, ale świadomie tworzonym systemem teorii i praktyk, w który zainwestowały pokolenia Europejczyków (Said 1991, 29–30). Pisząc to, miał na myśli przede wszystkim Brytyjczyków, Francuzów i Amerykanów. Bohaterowie tego szkicu nie docierają do Stambułu z Zachodu, docierają właściwie ze Wschodu, a w najlepszym razie – ze środka Europy. Przywołanie Saida jest sygnałem, iż w interpretacji zapisków z podróży na Wschód Mickiewicza, Zechentera-Laskomerskiego oraz Sienkiewicza wykorzystane zostaną niektóre narzędzia krytyki postkolonialnej, zwłaszcza w zakresie analizy wybranych aspektów podejścia do odmiennej, obcej kultury oraz dynamiki między kategoriami „inności” i „swojskości”. Zgadzam się bowiem z Ewą Domańską, która przekonywała, że instrumentalne traktowanie siatki interpretacyjnej, oferowanej przez różne metodologie i teorie, wykorzystywane przez nową humanistykę w interpretacji materiału rodzimego, prowadzi do wniosków, które są mniej lub bardziej przewidywalne (Domańska 2008, 19). Podobną ostrożność, zwłaszcza wobec narzędzi i praktyk krytyki postkolonialnej, przejawia Małgorzata Czermińska, mówiąc o nich bardziej jako o inspiracji niż gotowej matrycy⁵ (Czermińska 2009, 21). Oprócz wątków związanych z postrzeganiem i wartościowaniem inności istotną dla mnie kwestią będzie również zagadnienie autoprezentacji podróżnika w kontekście zderzenia z orientalną kulturą, która przez Zachód poddana została przecież zabiegom, a nawet procedurom, stereotypizacji. Te dwie związane ze sobą kwestie absolutnie nie wyczerpują problematyki owych trzech podróży, odbytych na przestrzeni trzydziestu jeden lat (od 1855 do 1886 roku), stanowią one jednak w moim odczuciu dwa kluczowe wątki w ich interpretacji.

Świadomie używam tu określenia „zapiski z podróży”, a nie „dzienniki podróży”, gdyż formalnie z tym ostatnim mamy do czynienia wyłącznie w przypadku Gustáva Zechentera-Laskomerskiego, którego tekst *Zo Slovenska do Carihradu*

⁵ Ciekawą, choć kontrowersyjną propozycją odważnego wykorzystania kategorii krytyki postkolonialnej jest obszerny tom zatytułowany *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*, cz. 1, pod red. Michała Kuziaka i Bartłomieja Nawrockiego. Dla badacza Europa Środkowa jest przestrzenią spotkania Wschodu i Zachodu w kontekście kształtującej się (po)oświeceniowej nowoczesności. Łączy się to dla niego z orientalizacją, przemocą dyskursywną oraz powstawaniem różnych stygmatyzujących stereotypów na temat Europy Środkowej i Wschodniej. Romantyczna Europa jest dla niego przestrzenią podzieloną na trzy imperia, naruszające prawa mniejszych czy słabszych narodów do samostanowienia, w której istnieją różne peryferia i różne hegemonialne centra i budowana jest tam wielopoziomowa hierarchia zależnościowa (Kuziak 2016, 9–26).

[Ze Słowacji do Carogrodu] opublikowany został w odcinkach w czasopiśmie „Pešťbudínske vedomosti” w roku 1864⁶ (Klátík 1968, 449). Jego wyprawa trwała od 17 marca do 24 kwietnia 1864 roku. Refleksje z podróży i pobytu w Stambule Adama Mickiewicza i Henryka Sienkiewicza odnajdujemy w listach pisanych do ich przyjaciółek. Powierniczką pierwszego z nich była Wiera Chlustin, z domu Tołstoj, drugiego – Jadwiga Janiszewska, siostra zmarłej pierwszej żony Sienkiewicza – Marii. Podróż Mickiewicza zaczęła się w Marsylii, na statku Tabor 13 września 1855 roku. Była ostatnią wyprawą poety. Zmarł w Stambule 26 listopada 1855 roku. Sienkiewicz wyruszył natomiast 6 października 1886 roku, a 12 listopada był już w Grecji.

Mimo oczywistych różnic między tymi dwoma gatunkami piśmiennictwa, jakim jest list i dziennik podróży, w obu zachodzi pewna podobna sytuacja komunikacyjna. Stefania Skwarczyńska podkreślała, że cechą listu, która wyznaczyła mu stanowisko odrębne w polu całej literatury, jest bezpośrednie i ścisłe zetknięcie autora i adresata. Ten drugi zaś może być uznany za współautora listu. Cicha osobowość odbiorcy, kontynuuje badaczka, kieruje wypowiedzeniem autora listu. Nie ma przecież listów napisanych do nikogo (Skwarczyńska 2006, 88). I dziennik podróży ma swoich adresatów. Są nimi czytelnicy gazety lub czasopisma, którzy śledzą drukowane w odcinkach kolejne etapy danej wyprawy i koleje losu podróżnika, tworząc razem z nim swoistą „wspólnotę ciekawości”⁷. Zwłaszcza ów aspekt fragmentaryczności i częściowości dziennika publikowanego w prasie wickła czytelnika w opowieść i wpływa na zacieśnienie intymnego kontaktu między nadawcą i odbiorcą, o którym pisał badacz dzienników podróży Zlatko Klátík (Klátík 1968, 23). Nastawienie obu gatunków piśmiennictwa na komunikację, na komunikat i jego przekazanie sprawia, iż do głosu dochodzą tu różne odsłony autokreacji, autoprezentacji, gesty nakładania i zdejmowania masek. W przypadku zaś bohaterów tego szkicu gest autokreacji wykonany zostaje w obliczu Innego.

Wybór tych trzech postaci jest oczywiście arbitralny, nie jest jednak przypadkowy. Każdy z nich jest podróżnikiem, jest jednak równocześnie kimś więcej – poetą, profesorem, aktywistą politycznym, pisarzem, lekarzem, botanikiem, dziennikarzem i powieściopisarzem. Każdy z nich przybywa z innej przestrzeni i trochę inny świat zostawia za sobą. Mickiewicz podróżuje na paszportcie francuskim. Jedzie z Paryża z misją polityczną, której celem jest organizacja formacji polsko-kozackich przy boku Turcji (tzw. Kozaków otomańskich) i sformowanie tzw. legionu żydowskiego (Reychman 1955, 271). Tak jak reszta

⁶ Dziennik słowackiego autora i podróżnika został opublikowany w następujących numerach czasopisma „Pešťbudínske vedomosti” w roku 1864: 34, 39, 40–54, 61, 62, 65–68, 70–72, 74–76, 80, 82–87, 90–93.

⁷ Zbigniew Jarosiński podkreślał, że czytelnik gazety z drugiej połowy XIX w. był obdarzony wysokimi kompetencjami w zakresie odbioru tekstów mających różne formy i napisanych w różnych konwencjach – od sprawozdania z procesu, felietonu, dziennika podróży, przez wiadomości ze świata, zarządzenia władz policyjnych w sprawie uprzątnięcia śniegu, na reklamach firmy krawieckiej i ogłoszeniach składu aptecznego skończywszy. Każdy z tych komunikatów zmuszał go do uruchomienia innego zasobu wiedzy, każdy oczekiwał innego rodzaju aktywności i każdy narzucał odmienną rolę społeczną (Jarosiński 1975, 10–11).

polskiej emigracji polistopadowej wiąże wielkie nadzieje z przekształceniem się wojny krymskiej (1853–1856) w wojnę powszechną. Liczy również na poprawę sytuacji osobistej, która uległa pogorszeniu w związku z degradacją do funkcji bibliotekarza w Bibliotece Arsenau (Reychman 1972, 39–40). Wyprawa do Stambułu jest więc misją polityczną, mimo że oficjalnie jej powodem jest zadanie naukowe zlecone przez rząd francuski, polegające na określeniu zakresu wpływu kultury francuskiej w Turcji⁸ (Rutkowski 2020, 18). Zechenter-Laskomerski podróżuje na paszporcie austriackim. Ta podróż stanowi ważną odsłonę jego działalności patriotycznej. W wielu miejscach informuje na przykład czytelnika, jakie pamiątki udało mu się zebrać do zbiorów Macierzy Słowackiej, która w latach sześćdziesiątych XIX wieku była najważniejszą instytucją stojącą na straży słowackiej kultury i tożsamości narodowej (Šmatlák 2001, 122). Jego wyprawa na Wschód ma w sobie coś z romantycznego imperatywu odkrycia – jak pisała o romantycznych podróżnikach Marta Piwińska – Orientu na nowo i koniecznie osobiście. Każdy romantyk – dodawała badaczka – miał swój wschodni okres (Piwińska 2005, 298). Słowacki autor wyrusza w czasie, gdy monarchia habsburska, tracąc powoli swoją pozycję w Europie Środkowej na rzecz Prus, rozpoczyna okres eksperymentów konstytucyjnych, które zakończą się w 1867 roku powstaniem dualistycznych Austro-Węgier (Wereszycki 1986, 159, 166). Imperium Osmańskie podąża zaś wytyczoną przez początek tanzymatu drogą reform, której częścią był rozwój handlu i przemysłu oraz zmiany w zachowaniach i przyzwyczajeniach sułtanów, ich otwarcie na Zachód i zbliżenie się do poddanych⁹ (Shaw i Shaw 2012, 146–147, 205, 219). Sienkiewicz jechał na Wschód odpocząć. W liście do Jadwigi Janczewskiej z 21 sierpnia 1886 roku pisze, że skończył pisać *Potop*. Ostatnie fragmenty krakowski „Czas” wyda zapewne jesienią, on zaś, uciekając od druzgoczących krytyk, zarzucających mu, że uczynił krzywdę polskiej literaturze, schroni się wśród tureckich cyprysów i ateńskich kolumn (Sienkiewicz 1996, 170–171). Autoironiczny i deprecjonujący ton Sienkiewicza potraktować tu możemy oczywiście jako swego rodzaju kontrolowaną przesadę, nie ulega jednak wątpliwości, że czuł się wypalony i do Stambułu wyruszył w poszukiwaniu wschodniego kolorytu, malowniczych pejzaży, w szczególności zaś „orientalnych fizjognomii”, słowem wszelkich wrażeń artystycznych, które pomogłyby mu w pisaniu ostatniej części trylogii – *Pana Wołodyjowskiego* (Sztar-

⁸ Misja, która miała obejmować podróż do Konstantynopola, Bułgarii, Widynia, Belgradu, Czarnogóry, Mołdawii i Wołoszczyzny, została oczywiście przerwana przez nagłą śmierć poety. Nie istnieje więc żaden raport, którego lektura mogłaby być ciekawym przyczynkiem do dyskusji na temat polityki imperialnej Francji w poł. XIX w. W 13. tomie *Dzieł* Mickiewicza odnajdujemy jednak *Projekt instrukcji w sprawie misji na Wschód*, autorstwa samego poety, która przedłożona została francuskiemu ministrowi oświecenia publicznego. Czytamy tam, iż „Zachód naukowy i literacki jest powołany do wywarcia nowego wpływu na te kraje” (Mickiewicz 1955 XII, 140).

⁹ Owo otwarcie na Zachód oznaczało również serię niekorzystnych i niekontrolowanych pożyczek z Zachodu. Kolejne kryzysy polityczne, jak libański (1840–1846), rosnąca autonomia Egiptu (1849–1879) czy bunt w Czarnogórze (1858–1869), związane z rodzącymi się od dłuższego czasu dążeniami narodowościowymi, podsycanymi przez mocarstwa zachodnie, sprawia, iż państwo osmańskie przeżywa problemy międzynarodowe i wewnętrzne, w wyniku których stopniowo traci swoje terytorium oraz ludność (Shaw i Shaw 2012, 221–222, 233, 237, 245).

chelska 2017, 99). Wyrusza dwadzieścia dwa lata po Zechenterze-Laskomerskim, w czasie gdy polityczny ferment w tym rejonie narasta, związany ze zwycięstwem Rosji w wojnie z Turcją, wyłonieniem się nowego organizmu państwowego – Księstwa Bułgarii, wojną serbsko-bułgarską, rosyjskimi prowokacjami i szerzej – zmiennymi układami politycznymi między głównymi mocarstwami-graczami tego obszaru (Shaw i Shaw 2012, 286–313). Podróżujący z paszportem rosyjskim Sienkiewicz zostaje w Ruszczuku (dzisiejsze Ruse) ostrzeżony przez pracownika konsulatu przed możliwymi atakami na obywateli niecieszącego się tu sympatią Imperium Rosyjskiego (Sienkiewicz 1996, 172–173).

Każdy z podróżników do Stambułu wyjeżdża z paszportem państwa (Francja, monarchia habsburska, Rosja), które ma określone interesy na Wschodzie, uwikłane jest w określone stosunki z Orientem¹⁰ (Said 1991, 36). Każdy z nich jest również przedstawicielem narodu, który w ramach państwa funkcjonuje w trybie walki o utrzymanie i ochronę zagrożonej tożsamości narodowej i kulturowej¹¹. Stąd może radość Sienkiewicza, który w liście do Janczewskiej zawiadamia, że w Bułgarii i Rumunii „matuszka [Rosja]” powszechnie jest znienawidzona i wyraża przekonanie, że Półwysep Bałkański musi z czasem należeć do ludów bałkańskich (Sienkiewicz 1996, 179, 196). Każda z tych trzech podróży jest wreszcie typowo męską wyprawą, w męskim towarzystwie. Mickiewicz wyrusza wraz ze swoim francuskim sekretarzem Armandem Léwym i przyjacielem z Koła Sprawy Bożej – Henrykiem Służalskim, Zechenter-Laskomerský w podróż zabiera ukochanego przyjaciela Ludovíta Turza-Nosického, działacza narodowego i prawnika z Bańskiej Bystrzycy, Sienkiewiczowi zaś towarzyszy znany krakowski portrecista Kazimierz Pochwalski i przyjaciel Antoni „Antałek” Zalewski, wydawca warszawskiego „Słowa”.

To, co różni podróżników, to oczywiście odmienna dykcja pisarska; choć każdy z nich obdarzony jest wielkim poczuciem humoru, ma skłonności do ironicznego patrzenia na rzeczywistość i autoironicznego na siebie, to również każdy z nich odmiennie, bardzo indywidualnie przepracowuje napięcie między utożsamieniem a dystansem w kontakcie z nową i obcą przestrzenią. Dla Zechentera-Laskomerskiego pierwszy moment zetknięcia się ze Stambułem ma charakter obrzędowy, jest – jak pisał o tego typu wydarzeniach Arnold van Gennep – rytuałem opuszczenia jednego świata w celu wkroczenia w inny (Gennep 2006, 44–46). Ciąg dalszy cytatu, który rozpoczyna ten szkic, opowiada o emocjach towarzyszących temu spotkaniu:

¹⁰ Jak podkreśla Karen Barkey: „In this they [Greeks and Serbs] were supported by foreign power also eager to interfere in Ottomans affairs; among them the most forceful at infiltrating the Balkans was the Russian Empire. The Ottoman Empire found itself surrounded by enemies that had managed to centralize, develop standing armies, and contest Ottoman sovereignty in many territories much more successfully than they had before, Russia being the prime example. Both the Habsburg and the Russian emperies continued their warfare against Ottoman, but with the Russians also increasingly interfering in the affairs of the Balkan orthodox populations, inciting them toward rebellion against empire” (Barkey 2008, 267).

¹¹ W odniesieniu do literatury słowackiej kwestię tę poruszał między innymi Rudolf Chmel w książce *Kompleks słowacki. Eseje* (Chmel 2014, 37–38).

Rano o szóstej wybiegłem na pokład, gdzie (...) [stanąłem] twarzą w twarz z Konstantynopolem per excellentiam. Carogród, Konstantynopol, zgodnie z nazwą, jaką nadał mu jego założyciel, stare Bizancjum, turecki Sztambuł, główny cel naszej wyprawy, owo non plus ultra naszych oczekiwań. Ta piękna, bogato obwieszona klejnotami wschodnia pannica, ale jednocześnie nieuczesa, nieumyta Houris, rozłożona bujnie na siedmiu poduszkach, rozkładała się przed nami. Tak nowy, piękny, tak rozmaity widok orzeźwił nasze, do nowości już przecież podczas całej długiej podróży przyzwyczajone myśli, roziskrzył oczy, rozbuchał krew w żyłach. Serce biło nam weselej (...) Wszędzie kręciło się mnóstwo ludzi. (...) Trudno to sobie wyobrazić, ten ogrom statków z całego świata. Sam widok potrafi człowieka przytłoczyć. – To śmieszne, że wobec takiego poruszenia twoja wyobraźnia ucieka w rodzinne strony, do jakiegoś cichego, odległego zakątka, na przykład na Jarabę albo Potkanową. – Pod jednym słońcem, a taki kontrast! (Zechenter-Laskomerski 1960, 94).

W tym fragmencie bardzo wyraźnie uchwycony został moment wystawienia się po raz pierwszy na ową inność, którą ucieleśnia widziane jeszcze z oddali tureckie miasto. Małgorzata Czermińska pisała, że obca przestrzeń może stanowić wyzwanie rzucone tożsamości podróżującego (Czermińska 2009, 16). Perspektywa takiego spotkania może napawać lękiem. Stąd zapewne dwa rodzaje dystansu widoczne we fragmencie dziennika. Dystans fizyczny maleje, dystans psychiczny jednak, wypełniony oczekiwaniem, niecierpliwością i antycypacją, w owym finalnym momencie zdaje się narastać. Wyobraźnia słowackiego pisarza, niemal w geście obronnym, dokonuje niezwykłej rejterady w przestrzeń słowacką, w odległą przestrzeń swojskości. To pierwsze spotkanie aktywuje również żeński potencjał miasta. Sztambuł wcielony zostaje w powabną Konstantynopolis, która zmysłowo, zalotnie i leniwie rozkłada się na poduszkach, wywołując określone reakcje ze strony (męskich) pasażerów statku (przyspieszony rytm serca, wzburzona krew). Said podkreślał, że mit Wschodu składał się z szeregu „orientalnych idei”, wśród których ważne miejsce zajmowała „wschodnia zmysłowość”. Wschód kojarzył się nie tylko z płodnością, ale również z obietnicą, a zarazem groźbą seksualną, z żarliwością i żądzą (Said 1991, 27). Komentując ten stereotyp, Maria Janion pisała, iż „dyskurs kolonialny zakładał, że męski Zachód musi podbić kobiecy Wschód” (Janion 2007, 327). Roziskrzone spojrzenie słowackiego autora ma w sobie pewien potencjał symbolicznego podboju. Z bliska panienka Konstantynopolis okazuje się jednak niedomytą i nieuczesaną Hurysą, budzi wręcz obrzydzenie. Ta dialektyka pożądania i odpychania, często pokrywająca się z kategoriami czystości i brudu, stanie się znakiem rozpoznawczym strategii odkrywania miasta w dzienniku podróży Zechentera-Laskomerskiego (Hudymać 2021, 56). Na podobny kontrast między zewnętrznym i wewnętrznym widokiem na miasto zwracał uwagę również Mickiewicz. W liście do Wiry Chlustin z 21 października 1855 roku wyznawał:

Nie będę opowiadał o zewnętrznych wspaniałościach Konstantynopola; znasz je Pani z opisów i zapewne widziałaś dioramę; inaczej przedstawia się to od wewnątrz. Trzeba mieć zmysły istic demokratyczne i bardzo mocne, aby znieść pierwsze wrażenie wschodniego miasta. Jednakże szybko się do tego przyzwyczaiłem (Mickiewicz 1955 XVI, 617).

W swojej relacji z wyprawy Adam Mickiewicz wydaje się jednak odporny na oddziaływanie skrzywiających obraz Wschodu orientalnych idei. Jan Reychman w swoim artykule na temat pobytu polskiego poety w Turcji podkreśla, że jego

zainteresowania orientalne, które miały charakter wyłącznie kulturalny i zrodziły się pod wpływem Byrona oraz wpływów filhelleńskich, zostały zaspokojone podczas wyprawy na Krym. Na emigracji Wschód zaczął grać w twórczości i ideologii Mickiewicza nową rolę, związaną z wiarą, iż korzystna dla Polski polityczna zmiana przyjdzie właśnie z tamtej strony (Reychman 1955, 269–270). Z pewnym przekąsem więc w liście do Edmunda Mainarda z 13 września 1855 roku komentuje entuzjazm Służalskiego wyruszającego do Orientu, by potwierdzić swoje przedustawne wyobrażenie o nim:

Dziś wjeżdżamy do Burgas. Przez cały czas pobytu nic tu nie zaszło ważnego. Żyjem zwyczajnym sposobem, tylko Henryk w ciągłych uniesieniach nad wschodem. Na wszystko patrzy diamentowymi okularami i dziwy opowiada, i dziwy spisuje. Jemu tedy zostawiam opis malowniczy naszej podróży. Wszakże wynotuję wam prozaiczne stanowiska jej główne (Mickiewicz 1955 XVI, 612).

Ten sam Mickiewicz jednak przed początkiem swojej stambulskiej misji próbował ją jakby antycypować. Z relacji Lenoira-Zwierkowskiego wiemy, że nie chodziło o próbę wyobrażenia sobie kierunku możliwych dyplomatycznych negocjacji, które go czekały, ale o swoiste uobecnienie Wschodu w Paryżu. Zwierkowski pisze:

Kiedy mu w sali rozbito jego obozowy namiot, siadał sobie w nim i przyjaciółom mówił z uśmiechem „Otóż teraz to jestem u siebie, jestem prawdziwym obywatelem, mam własny dach i gdziekolwiek mój namiot rozbiję, przynajmniej ta pięćdziesiątka ziemi będzie do mnie należeć. Zobaczycie, ja to na wschodzie nigdy w domach nie zamieszkać, zawsze będę u siebie. To rozumiem, koń z siodłem i namiot to cała poezja Kozaka, Tataru, Beduina; ale na to potrzeba przestrzeni, wolności, żeby myśl i oko nie miały hamulca ani zawady i cokolwiek ściągać: laur, gazelę czy nawet zającą, ale trzeba koniecznie mieć za czym pędzić” (Mickiewicz 1933, 446–447).

Mickiewicz wprawdzie nie patrzy na wschodnią rzeczywistość przez diamentowe okulary, ale i on nakłada na nią dyskretny filtr. Wschód odczytywany i projektowany jest tu z użyciem bardzo romantycznego w gruncie rzeczy klucza. Realizuje się w micie absolutnej wolności, której ucieleśnieniem są Kozacy, Beduini i Tatarzy – nomadyczni, pozornie pozbawieni domu, ale tak naprawdę noszący go w sercu. Gdziekolwiek więc są, pozostają zanurzeni w przestrzeni swojskości. Z cytowanego już listu do Wiery Chlustin wynika, że Mickiewicz nie czuł się w Stambule (i Burgas – gdzie pojechał do Sadyka Paszy i żył życiem obozowym) obco. Nie przymykał oka na panujący w mieście brud, ale paradoksalnie widok ten przynosił mu ukojenie, ponieważ przypominał dom¹². Poeta wyznaje:

Wyznam Pani nawet, że nie bez pewnej przyjemności zatrzymywałem się w niektórych dzielnicach miasta, które mi się zdawały zupełnie podobne do dzielnic mojego rodzinnego miasteczka litewskiego. Proszę sobie wyobrazić na przykład plac targowy, pokryty warstwą nawozu i pierza, gdzie się spokojnie przechadzają kury, indyki i wszelkiego rodzaju

¹² Mickiewicz w liście do Adama Czartoryskiego pisząc o pobycie w kozackim obozie, wyznawał: „Zdawało mi się, że byłem na łonie ojczyzny, i gdyby nie słabość nagła, z trudnością bym się wyrwał z tego obozu” (Mickiewicz 1955 XVI, 558).

stworzenia, wśród gromad drzemiących psów. Aby jednak dostać się z tego placu do nas, trzeba było iść uliczkami, które wydały mi się tak prymitywne i tak malownicze, że oszczędzam Pani ich opisu. Stanowczo już nie będę namawiał Pani do podróży na Wschód. Co do mnie, przyzwyczałem się do tego – jak już powiedziałem – zupełnie. Zresztą zdobywam się tylko raz dziennie na te przeprawy przez kupy zdechłych szczurów i rozplątanych kotów, poprzez Anglików spitych na umór i tureckich tragarzy, którzy szczelnie zagradzają obie strony uliczki; doszedłszy już nad Bosfor, wsiada się na łódź, a że osoby, z którymi mam do czynienia, mieszkają na wybrzeżu, moje wycieczki nie mają w sobie nic nieprzyjemnego (Mickiewicz 1955 XVI, 617).

Nie sposób nie zauważyć pewnej przesady, z którą przedstawiony jest tu Stambuł. Służy ona zapewne temu, by odrobinę zszokować adresatkę listu. W ten sposób odmalowana przestrzeń ma jednak również pewien wtórny potencjał auto-kreacyjny. Podczas swojej ostatniej wyprawy na Wschód i – jak się później okazało – ostatniej podróży w ogóle Mickiewicz próbował wymyślić sobie na nowo, przeżyć drugą młodość. Namiot rozstawiany jeszcze na podłodze w paryskim mieszkaniu, wizyta u Sadyka Paszy i dzielenie namiotu oraz jedzenia z tymi, którzy ucieleśniali dla niego wolność, wreszcie naturalistyczne wręcz, choć niepozabawione czarnego humoru opisy miejskiej brzydoty mają za zadanie pokazać mężczyznę w sile wieku, który nie tylko mierzy się z niełatwą rzeczywistością, ale też czyni to z humorem i nonszalancją, wielokrotnie podkreślając, że przywykł do nowych warunków, że owo „odcywilizowanie się” przynosi radość¹³:

Gotujemy w domu. W chwili, gdy piszę do Pani, mój towarzysz podróży obcina swym sztyletem szyję kurczęciu, dodamy pilawu, co będzie stanowiło wyborny obiad. Ten sposób życia wpływa na stały apetyt. Jeżeli kiedyś będę miał szczęście być u Pani w jakiś czwartek na obiedzie, z góry proszę kazać mi podać podwójną porcję (Mickiewicz 1955 XVI, 618).

W swojej książce *Zapytaj Mickiewicza* Dorota Siwicka podkreśla, że dla poety humor był panaceum na opresję, wyrazem nie tyle ukontentowania w sytuacji spokoju i szczęścia, ile zachowaniem pogody ducha, gdy okoliczności odbiegają od wymarzonych. Humor dla Mickiewicza był przeganianiem śmierci (Siwicka 2007, 95).

Z całą pewnością nie można go również odmówić w tej podróży Henrykowi Sienkiewiczowi. Jadwiga Sztachelska w kontekście epistolografii polskiego noblisty pisze o geście nakładania masek i podkreśla, iż „twarz prawdziwą” odnaleźć możemy między innymi w korespondencji do jego szwagierki – Jadwigi Janczewskiej, z którą łączyła go ponad czterdziestoletnia przyjaźń i która miała ogromny wpływ na jego twórczość (Sztachelska 2000, 321, 324–326). Czuła obecność Janczewskiej ujawnia się w listach pisanych z podróży na Wschód poprzez imiona nadawane jej przez pisarza. Szwagierka jest raz „Dzinią”, „Dzinką”, „Dży”, innym razem „Miłym Wspólnikiem”, „Nefele”, „Moją Ekscelencją” czy wreszcie „Najmilszym Stworzeniem”. Starannie wykształcona Janczewska była

¹³ A. Lévy w liście do Władysława Mickiewicza z 23 września 1855 r. pisze: „Jest u nas bardzo skromnie, ale bardzo dobrze. Odcywilizowujemy się na prześcigi, z łatwością jednak i przyjemnością, która nas samych zadziwia. (...) Ojciec twój nie zdaje się ucywilać najmniejszego zmęczenia. Cały ten sposób życia koczowniczy, który powaliłby innych, jest dla niego jakby naturalny (Kostenicz 1978, 449, 455).

prawdziwą partnerką intelektualną pisarza. W listach adresowanych do niej Sienkiewicz prezentuje się jako podróżnik doświadczony i błyskotliwy erudyta. Nade wszystko jednak ironiczny. Ostrze jego ironii trafia prosto w Stambuł. W odróżnieniu od Mickiewicza, który nieraz podkreśla, iż przywykł do tego wszystkiego, co w tureckim mieście może szokować, Sienkiewicz pozostaje obserwatorem doskonale zewnętrznym, zszokowanym i zde gustowanym. Można wręcz odnieść wrażenie, że owo zniesmaczenie przeradza się we wrogość, która z biegiem czasu jedynie narasta. Sztachelska podkreślała, iż Sienkiewicz pojechał na Wschód szukać swoistego *mirage oriental* (Sztachelska 2017, 99). Wrażenia, które autor opisuje swojej adresatce, wskazują, że oczekiwał swoistego potwierdzenia swojej wizji – barwnej przestrzeni umieszczonej poza czasem. W listach kolejno 9, 10 i 14 października 1886 roku czytamy:

Twarzy mało widziałem ładnych. Z kobiet wcale. Mężczyźni albo puciołowaci, albo piękni po fryzjersku, albo wyglądają na zbójców z operetki. Brak im dystynkcji rysów. Między typami ludowymi widzi się twarze ciekawe i większą rozmaitość stroju – i poznasz jedynie po nich, że się tu Wschód zaczyna (Sienkiewicz 1996, 175).

W ogóle wszystko, co się tu widzi, warto widzieć, bo to świat inny, bardzo malowniczy, bardzo kolorowy. Jest coś pierwotnego w tych strojach, twarzach, ruchach, w tym mrowiu nieznanych typów, w tych ciemnych sklepach, ciasnych ulicach, wizach ogromnych, ciągniętych przez bawoły. Wszystko to przenosi Cię w jakąś przeszłość daleką, w jakąś cywilizację nieznaną, która już gaśnie tu, a gdzie indziej dawno minęła (Sienkiewicz 1996, 183–184).

Czasem trafi się wieś turecka nędzna i odrapana, w pobliżu której dostrzec można tu i ówdzie kilka Turczynek ubranych na czarno, z białymi jasmaki na głowie, pracujących w polu – i znów kilkanaście mil pustyni. Drzew nigdzie. Studnie tureckie w kształcie murów z podwyższoną ścianą środkową nadają okolicy bardzo wschodni, pustyniowy charakter. Mimo woli czekasz przy niej wielbłądów i kobiet z dzbanami na głowie, jakichś Samarytanek biblijnych, ale wszędy pusto i cicho (Sienkiewicz 1996, 194).

Antycypowane piękno Stambułu okazało się mirażem. Sienkiewicz, podobnie jak Gustáv Zechenter-Laskomerský, zwraca uwagę na wszechobecny brud. Nie jest on jedynie uciążliwym utrudnieniem, ale czymś, co wskazuje na ogólny brak ucywilizowania. Jak pisał Przemysław Czapliński, „błoto oznacza cywilizację niezdolną obronić się przed naturą” (Czapliński 2017, 74). Błoto i brud budzą niepokój. Brytyjska antropolożka Mary Douglas wyjaśniała ten fenomen, odwołując się do symbolicznego wymiaru brudu, który definiowała jako produkt uboczny systematycznego porządkowania i klasyfikacji rzeczy, usuwanie elementów nieprzystających. Czystość oznacza ład i bezpieczeństwo, brud jest anomalią, rodzajem kulturowej aberracji (Douglas 2007, 77). O ile jednak emocje słowackiego autora są wyważone, jest on raczej zdziwiony niż wstrząśnięty:

Tak, jak jest Stambuł z zewnątrz piękny, tak brudny jest od wewnątrz. Szliśmy boczną uliczką a tam żadnej posadzki, tylko przerobiona glina; tak nam chłupotało pod nogami, jak gdyby ktoś mieszał ciasto w balii. (...) Ojej, ale nie tylko glina, ale i inne rzeczy dostały się nam pod nogi. Zaraz na początku widziałem na ulicy zdechłego kota, ale ten widok na nikim nie robi wrażenia, jest na porządku dziennym; widać tu odpadki z kuchni, warzywa, kości itd., wszystkiego, czego nie chce się widzieć w domu – bo tam Turek ma czysto – wyrzuca się przed drzwi. Wóz, który powinien zbierać te śmieci, w czasie swojego pobytu

widziałem tylko raz. To ciekawe, że w tych okolicznościach przydaje się tu to mnóstwo psów, które spełniają funkcję dozorczy (Zechenter-Laskomerský 1960, 95–96).

o tyle Sienkiewicz zdaje się pielęgnować swoje wzburzenie. Płynnie przechodzi on bowiem od ironicznej wzgardy po gniewne rozczarowanie¹⁴. Zestawmy ze sobą dwa fragmenty tego samego listu z 28 października 1886 roku:

Konstantynopol nie przedstawił się nam w całej wspaniałości, bo padał deszcz i była mgła. (...) Pera jest brudna jak Kazimierz w Krakowie. Domy też nie lepsze. Grande Rue jest wąska jak ulica Chmielna. Magazyny nędzne. Ciekawy tylko niezmiernie most, w połowie którego ląduje omnibus parowy. Istotnie typów europejskich, azjatyckich i afrykańskich można na nim widzieć tysiące. Widziałem starych żebraków-derwiszów wzywających w imię Allacha o jałmużnę, takich, że im się odpatrzeć nie można (Sienkiewicz 1996, 214).

Co to jest Stambuł? Tu i ówdzie wielka jakaś budowa: Seraskierat, Wysoka Porta, Św. Zofia, meczet Sulejmana, zresztą nagromadzenie chat nędznych nad wszelki wyraz. Wyobrażałem sobie, że to będą brudy, ale brudy włoskie, wśród których przeblęskują arcydzieła, spiętrzone mury, wśród których widać twarze bogów i duch wielki. Gdzie tam! To nie brudy, tylko obrzydliwości. To nie spiętrzone mury, tylko walące się żydowskie domostwa małego miasteczka. To nie Kraków, nie Lwów, nie Tarnopol, ale jakiś niechlujny Pacanów czy Baranów. Miejscami pusto, place nie zabudowane po pożarze, ale jakie place! Góry śmieci, paskudztwa, resztek ubrania, jedzenia, powybijane doły, porozkopywana naga ziemia. Między tym wszystkim i na ulicach psy i psy. Ale nie „dusze złote” – tylko bezkształtne, robaczywe, parszywe, ociekłe potworki, których woń z daleka sprawia młodości (Sienkiewicz 1996, 216).

Porównanie ze sferą swojskości, które u Mickiewicza dawało poczucie spokoju i bycia u siebie, jest dla autora *Trylogii* pretekstem do deprecjacji wschodniej przestrzeni. Początkowo Stambuł przyrównany zostaje do brudnego krakowskiego Kazimierza, następnie jednak do Pacanowa i Baranowa. Warto przy tym podkreślić, że wyprawa Sienkiewicza na Wschód przypadła na czasy panowania Abdülhamida II, kiedy to doszło do zmian w życiu dużych osmańskich miast. W Stambule wybudowano ulice i chodniki, zainstalowano latarnie gazowe i zorganizowano służby porządkowe, które dbały o porządek i bezpieczeństwo. W mieście kursowały tramwaje konne, powstawały urzędy pocztowe i telegrafy. Zadbano o rozbudowę służby zdrowia i podniesienie standardów sanitarnych. Dużym problemem była powiększająca się w szybkim tempie liczba mieszkańców, co związane było pośrednio z napływem uchodźców (Shaw i Shaw 2012, 274–276). Sienkiewicz odwiedzał już zatem nieco inne miasto niż to, które opisuje w swoim dzienniku Zechenter-Laskomerský. Ten ostatni zatem miałby może trochę większe prawo do krytyki orientalnej stolicy niż polski noblista. Brud i błoto nie skłaniają go jednak do narastającej agresji. I on jednak znajduje w Stambule coś, co okazuje się nieakceptowalną przeszkodą na drodze akceptacji

¹⁴ Warto wspomnieć, że oprócz listów jedynym śladem po podróży Sienkiewicza do Stambułu było sprawozdanie opublikowane w „Niwie” w 1889 r. zatytułowane *Wycieczka do Aten*. W tym niezbyt obszernym tekście pobyt w tureckiej metropolii sprowadzony zostaje do kilku zdań. Sienkiewicz zestawia ze sobą scenę pięknego zachodu słońca nad Bosforem z wizją zdechłych stambulskich psów i podkreśla, że oba zjawiska są bardzo realne. Nie można doświadczać jednego bez jednoczesnego uświadnienia drugiego (Sztachelska 2017, 93).

Innego. Tym czymś jest funkcjonowanie w mieście żywołu kobiecego. Chodzi przede wszystkim o strój tureckich kobiet, który na kartach jego dziennika podróży stanowi wyraźną figurę zmysłowości. Jest ona jednak zewnętrznie zantagonizowana, gdyż bogactwo ubioru Turczynek, które ma w sobie ogromny erotyczny potencjał, zakryte zostaje przez bezkształtną burkę oraz hidżab (Hudymać 2021, 56). Te elementy ubrania nazywane są najpierw „przedziwnym welonem”, a następnie „nieszczęsnym worem”. W zapiskach czytamy:

Tureckie piękności (...) choć w pełni zasługują na uznanie, nie bardzo kryły się ze swoimi powabami. To znaczy, piękna turecka kobieta, zadość czyniąc prawu Koranu, zawinie wprawdzie całą twarz oprócz oczu do białego welonu, ale ten lekki welonik z tak cienkiego materiału jest zrobiony, że każdy ruch twarzy można rozpoznać. Te z warstw niższych, biedne, co tutaj tożsame z brzydotą, jak również stare kobiety noszą gęste, solidne welony, z których patrzą na ciebie czarne ciekawskie oczyska. Ale by dla oczu jedynie pana haremu przeznaczonego kształtu ciała, szczupłości i innych kobiecych powabów niepowołany nie zobaczył, biedaczka zapakowana jest od stóp do głów w płaszcz, najczęściej czarny (Zechenter-Laskomerský 1960, 106).

Tureckie kobiety, mimo że ich uroda zostaje doceniona, zakryte burką nazwane zostają wiedźmą albo czarownicą. Autor sięga więc po powszechne i znane w kulturze zachodniej znaki wykluczenia i stygmatyzacji:

Z jednego haremu właśnie wychodziła turecka dama i nie zauważywszy nas, zakładała na siebie nieforemny płaszcz, i w ten sposób przez moment zobaczyliśmy jej figurę i strój. Miała krótki, na piersiach głęboko wydekoltowany, obcisły kabacik i szerokie, przy kostkach związane spodnie (...) Miała piękne kształty. Ech, ale gdy tylko dostrzegła nas ciekawskich, stała się na powrót czarnym straszylem i było po zabawie (Zechenter-Laskomerský 1960, 110).

Strój tureckich kobiet jest naprawdę pomysłowy. Wierzchnie ubranie (ten nieszczęśny worek) jest białe, welon czarny, rzadko na odwrot, i do tego twarze ciemne, jakby przyczernione, uff, niech będzie przeklęta. Jak sroki wyglądają te straszyle; gdy w tłumie, chcąc-nie chcąc, natknąłem się na nie i musiałem spojrzeć w tę zakrytą twarz, przeżegnałem się, obawiając się, że ta wiedźma rzuci na mnie urok (Zechenter-Laskomerský 1960, 136).

Dla Zechentera nieakceptowalna jest również idea haremu. W pierwszej kolejności dlatego, że słowacki podróżnik odbiera go jako rodzaj więzienia dla żon i kochanek sułtana. Drugi jednak powód nie zostaje wyrażony wprost. Chodzi mianowicie o to, że w ten sposób oddzielone od reszty świata atrakcyjne kobiety, które w przestrzeni haremu nie muszą zakrywać swojego piękna, stają się niedostępne również dla niego. Harem dla słowackiego autora jest czymś w rodzaju słodyczy na wystawie sklepowej – można na nie patrzeć, ale nie można ich polizać nawet przez szybę:

– A tamto w prawo, na kolumnach leżąca mroczna budowla, z tymi kratami, za którymi jest jeszcze więcej krat – to jest harem zmarłego sułtana. Ach, to bardzo delikatny przedmiot! Wewnątrz nie widać nic, tylko same kraty i przeszkody; czy one coś widzą na zewnątrz, bardzo wątpię, widzieć mogą mało. One mają widok na ukryte zakamarki i mogą spacerować w niedostępnych, ogrodzonych częściach saraju. Wokół tej dziwnej budowli, na drewnianych schodkach i niskich sofach siedzieli czarni eunuchowie, godne pożałowania darmożady. I tak nie mogliśmy nawet przez szybę lodów lizać. Ale w duchu dziękowałem

bogu, że mnie nie stworzył piękną kobietą, bo żadne słodycze nie zrekomensowały mi bycia faworytą (Zechenter-Laskomerský 1960, 113).

W listach Henryka Sienkiewicza brak w ogóle rozważań na temat orientalnej zmysłowości jako ważnego aspektu wschodniego pejzażu. Może związane jest to z faktem, że jego listy adresowane były do kobiety, która była mu bliska i którą traktował z czułością. Jedyne sensualny moment tej korespondencji dotyczy nie wyglądu orientalnych piękności, ale samej Jadwigi Janczewskiej, którą Sienkiewicz wyobraża sobie na owym barbarzyńskim tle.

(...) musisz, miła artystko, Wschód zobaczyć. Toż to będzie stawania przed ludźmi i przedmiotami – i przykładania lornetki do oczu, i rozciągania tych oczków palcami. Wyobrażam sobie Ciebie na tle wschodu, wyobrażam sobie, jak Cię to zajmuje, co mówisz, myślisz, i sprawia mi to prawdziwą satysfakcję. Wschód swoją drogą jest oryginalny, ale ta delikatna jasnowłosa mimoza wśród jaskrawości, wyrazistości i barbarzyństwa Wschodu to także widok niepospolity i godzien widzenia (Sienkiewicz 1996, 184).

Powyższy fragment organizuje figura kontrastu. Tłem dla efemerycznej kobiety o delikatnej, słowiańskiej urodzie jest jaskrawy i wyrazisty orientalny pejzaż. Wydaje się, że jeśli Sienkiewicz odnajduje w Stambule jakąś przestrzeń swojskości, to jest nią wyłącznie symboliczna obecność tam adresatki jego listów.

Tę opowieść o podróży na Wschód, do Stambułu kończy śmierć. Ta symboliczna i dosłowna. Zarówno Gustáv Zechenter-Laskomerský, jak i Henryk Sienkiewicz znajdują w tureckim mieście coś, co wprawdzie nie przypomina im o domu ani się z nim w żaden sposób nie kojarzy, ale jest czymś, co budzi ich podziw i szacunek właśnie ze względu na swoją odmienność. Każdy z nich na swój sposób zachwyca się bowiem tureckimi cmentarzami. Słowackiego autora fascynuje fakt, że Stambuł zdaje się jakby rozpadać na dwie części – na górze jest głośną, tętniącą życiem metropolią, na dole – cichą nekropolią:

Doszlśmy w Perze do ogromnego cmentarza. Nie jest w żaden sposób odgradzony, zaczyna się zaraz przy domach, na najbardziej zamieszkałych ulicach, ba, znajdziesz tu małe kawiarnie i inne budki. Usiany jest niezliczoną ilością nagrobków, które już, prastare, są w ruinie. Przez nie i między nimi prowadzą dróżki i chodniki. Piękne i wysokie cyprysy roznoszą przyjemny zapach i umilają spacer. Na górze – miasto żywych, pod ziemią – miasto umarłych (Zechenter-Laskomerský 1960, 104).

Podobne refleksje formułuje Sienkiewicz, który przytłoczony i rozczarowany wschodnią stolicą, odnajduje na cmentarzu spokój i właściwie po raz pierwszy w listach relacjonujących tę wyprawę jest nieironiczny i refleksyjny, autentycznie wzruszony:

Tylko po drodze jest ogromny cmentarz turecki – cudowny! Las olbrzymich cyprysów jak nasze topole, a w nim las nagrobnych kamieni – nic więcej. Ale takie to jakieś jednocześnie smutne i uroczne! Cyprysy stoją tak gęsto, że wewnątrz tego boru przedstawia się zupełnie czarno – nagrobki są białe i giną w tych głębiach posepnych na kształt kamiennego miasta. Chwilami wydaje Ci się, że cienie białe chodzą pod dawnych polach elizejskich. Jest w tym nieopisany spokój – jakaś olimpijska nieruchomość. Ktoś powiedział o Turkach, że lud ten żyje w największej przyjaźni ze śmiercią – i mimo woli przychodzi ci na myśl, że te miasta rojne, brudne, nędzne to chwilowe zbiegowisko, chwilowy jarmark ludzkiego

pomiotu, a prawdziwe życie ciche i wieczne zaczyna się tam pod cyprysami (Sienkiewicz 1996, 233).

Zachwyca zatem owa naturalna bliskość życia i śmierci. Zechenter w innym fragmencie dziennika wręcz pisze, iż cmentarze tureckie budowane są z czułością, niektóre powstają blisko domostw, w ten sposób Turek ma „pod samym nosem pochowane kości swojego pradziadka” (Zechenter-Laskomerský 1960, 98). Jest w tym jednak coś więcej i – wydaje się – to właśnie najbardziej zachwyciło Sienkiewicza. Mianowicie owa mądrość ujmowania życia i śmierci razem. Bez wykluczania jakiegokolwiek elementu, w dialektycznym utrzymaniu ich napięcia. Przyjaźń ze śmiercią unicestwia lęk, jawi się więc paradoksalnie czymś, co decyduje o dobrym życiu, ustawia je bowiem we właściwej perspektywie.

Adam Mickiewicz zmarł w Stambule 26 listopada 1855 roku. Przyczyną jego śmierci był prawdopodobnie ostry atak cholery (Kostenicz 1978, 518). Paradoksalnie do Stambułu ruszał w przekonaniu, że ta podróż wzmocni jego zdrowie (Nawarecki 2003, 145). Aleksander Nawarecki twierdzi jednak, że konsekwentnie przez całe życie, zwłaszcza zaś w jego ostatnim okresie, przysposabiał się do swojej śmierci (Nawarecki 2003, 149). Badacz wspomina, że w lipcu 1855 roku w prasie anonimowy dziennikarz podał fałszywą wiadomość o zgonie poety. Na tę niesmaczną wieść Mickiewicz miał zareagować żartobliwie, podkreślając, że to odrobinę przedwczesne wieści (Nawarecki 2003, 143–144). W Stambule, pod sam koniec życia, poeta po francusku napisał także swój ostatni utwór – *Rozmowy chorych* (fr. *Conversation des malades*). Jest to dwustronicowy dialog chorego na cholere Pułkownika z jego Adiutantem, rubaszny i brawurowo napisany. Pokazujący, iż moment śmierci nie musi być chwilą pozbawioną humoru. Przebieg choroby Pułkownika intrygująco przypomina ostatnie chwile samego Mickiewicza. Nawarecki twierdzi wręcz, że poeta „umierał jak bohater swego ostatniego utworu” (Nawarecki 2003, 151, 157). Informacje o Mickiewiczzu próbującym na łóżu śmierci żartować potwierdza również Ksenia Kostenicz (Kostenicz 1978, 516–518).

Wyprawę każdego z trzech podróżników kończy – w ten czy inny sposób – doświadczenie graniczne, transgresyjne. Wszystkie trzy podróże odbywają się zresztą w trybie przekroczenia, mającego swoje różne odsłony. W przypadku Gustáva Zechentera-Laskomerskiego i Henryka Sienkiewicza, którzy konsekwentnie utrzymują swój zewnętrzny status wobec Stambułu i kultury Orientu w ogóle, przekroczenie dotyczy natężenia, z jakim wystawiają się na doświadczenie inności; tego, jak bardzo bolesny jest dla nich kontrast między Wschodem a cywilizacją i kulturą Zachodu, której czują się częścią. Obaj doskonale przygotowali się do tej podróży. Obszerne fragmenty słowackiego dziennika przypominają klasyczny bedeker, a Sienkiewicz obserwuje turecką metropolię, pośrednio dyskutując z bardzo afirmatywną wizją miasta odmalowaną w książce Edmondo de Amicisa *Constantinople* (1877). Diagnozując Wschód, obaj przyjmują bardzo europocentryczną perspektywę i uzależniają jego rozwój oraz szansę na przetrwanie od dostępu, jaki będzie miała doń cywilizacja Zachodu, powielając w ten sposób pewien znany wzorzec argumentacyjny. Stambuł, na który patrzą, budzi czasem ich niesmak, czasem zaś niepokój i przerażenie. Bardzo konsekwentnie prezentu-

ją się jako doświadczeni, świetnie wykształceni i przyzwyczajeni do pewnej wygody podróżnicy. Pozwalają sobie na ironię, która często niebezpiecznie przypomina protekcyjność. Natomiast w liście do Wiery Chlustin Mickiewicz wręcz manifestacyjnie odziera swoją rzeczywistość w Stambule ze znaków ucywilizowania. Z widoczną przyjemnością i niemal naturalistycznie odmalowuje przyjaciółce obrzydliwość metropolii. Chce jakby przekroczyć swoją rzeczywistość i ograniczenia, udowodnić, że wciąż starcza mu sił na życie w tak prymitywnych warunkach. One dają mu wręcz poczucie wolności – stawia je na równi z ukochanymi Kozakami – i przypominają mu kraj rodzinny. Nagła śmierć przerwała jego wyprawę, która trwać miała dłużej i wieść dalej. Sienkiewicz i Zechenter-Laskomerský z ulgą porzucają Stambuł. Obaj do Grecji wkraczają z poczuciem, iż powrócili do domu, do Europy.

Na koniec warto podkreślić, że najzwyczajniej nie sposób pozostać obojętnym wobec tych trzech męskich wypraw. Poza analizą oczywistych różnic i nieraz zaskakujących podobieństw oraz sposobu, w jaki podróżnicy prezentują się swoim czytelniczkom i czytelnikom, mamy tu przede wszystkim do czynienia z ciekawymi świata ludźmi, z których każdy obdarzony jest ogromnym poczuciem humoru i który chce na swój sposób dać świadectwo przybysza. Koniec końców każda podróż jest przecież aktem komunikacji (siebie).

Bibliografia (References)

- Balcer, Adam. 2019. *Turcja. Wielki Step i Europa Środkowa*. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Barkey, Karen. 2008. *Empire of Difference: The Ottomans in Comparative Perspective*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Chmel, Rudolf. 2014. *Kompleks słowski. Eseje*, przeł. Magdalena Bystrzak. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Czapliński, Przemysław. 2017. *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI w.* Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czermińska, Małgorzata. 2009. „Podróż egzotyczna i zwrot do wnętrza: narracje niefikcyjne między »orientalizmem« a intymistyką”. *Teksty Drugie* 4 (118): 13–22.
- Domańska, Ewa. 2008. „O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary. (Uwagi metodologiczne)”. W *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, red. Hanna Gosk, Bożena Karwowska, 19–36. Warszawa: Elipsa.
- Douglas, Mary. 2007. *Czystość i zmaza. Analiza pojęć nieczystości i tabu*, przeł. Marta Bucholc. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gennep, Arnold. 2006. *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. Beata Biały. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hudymać, Aleksandra. 2021. „Wizja Orientu w dzienniku podróży *Zo Slovenska do Carihragu* Gustáva Zechentera-Laskomerskiego”. W *Oblicza orientalizmu*, red. Michał Fijałkowski, Krystyna Wierzbicka-Trwoga, 51–66. Warszawa: Wydawnictwo DiG.

- Janion, Maria. 2007. *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jarosiński, Zbigniew. 1975. „Tekst użytkowy i tekst literacki w drugiej połowie XIX wieku”. *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 4 (22): 7–27.
- Klátik, Zlatko. 1968. *Vývin slovenského cestopisu*. Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- Kostenicz, Ksenia. 1978. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kuziak, Michał, Nawrocki, Bartłomiej (red.). 2016. *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*, cz. I. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Mickiewicz, Adam. 1933. *Dziela wszystkie*, t. XVI: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*, red. Stanisław Pigoń, wstęp Władysław Mickiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Mickiewicz, Adam. 1955. *Dziela*, t. XVI: *Listy*, cz. III: *Od roku 1845 do roku 1855*, red. Julian Krzyżanowski. Warszawa: Czytelnik.
- Nawarecki, Aleksander. 2003. *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Piwińska, Marta. 2005. *Złe wychowanie. Fragmenty romantycznej biografii*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Reychman, Jan. 1955. „Pobyt Mickiewicza w Turcji w r. 1855”. *Przegląd Orientalistyczny* 3 (15): 296–282.
- Reychman, Jan. 1972. *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Rutkowski, Krzysztof. 2020. *Mickiewicz w Stambule. Opowieść filmowa*. Warszawa: Fundacja Evviva L'arte.
- Said, Edward. 1991. *Orientalizm*, przeł. Witold Kalinowski, wstęp Zdzisław Żygulski jun. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Shaw, Stanford, Jay, Shaw, Ezel Kural. 2012. *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, t. 2: *1808–1975*, przeł. Bartłomiej Świetlik. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”.
- Sienkiewicz, Henryk. 1996. *Listy*, t. II, cz. II, red. Maria Bokszczanin. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Siwecka, Dorota. 2007. *Zapytaj Mickiewicza*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Skwarczyńska, Stefania. 2006. *Teoria listu*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Šmatlák, Stanislav. 2001. *Dejiny slovenskej literatúry II (19. storočie a prvá polovica 20. storočia)*. Bratislava: Slovenské literárne centrum.
- Sztachelska, Jolanta. 2000. „Nagie twarze i maski. Listy Henryka Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej”. W *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Sztachelska, Jolanta. 2017. „Z wycieczki na wschód. O innej Europie oraz o gatunkowej płynności listu w korespondencjach podróżnych Henryka Sienkiewicza”. *Napis* XXIII: 90–115.
- Świrczyńska, Dobrosława. 1994. „Mickiewiczowskie »Rozmowy chorych«”. *Pamiętnik Literacki* 85/2: 150–153.

Wereszycki, Henryk. 1986. *Pod berłem Habsburgów*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Zechenter-Laskomerský, Gustáv. 1960. *Cestopisy*. Bratislava: Slovenské vydavateľstvo krásnej literatúry.